

K fiornu z jasnego nieba, uderzyła w nas
 wiadomość nie do uwierzenia, ~~prawda~~, ale taka
 radosna: ~~Jack~~ ^{Ta} nas naprawdę mają zwalniać
 do domów... ~~Do obozu~~ ^{zobowiązano,} przyjechała w tym celu,
 jak mówili, specjalna Komisja NKWD, ~~która~~ ^{która}
 tej likwidacji obozu. Enkawedystów tych
 widzieliśmy na własne oczy, ~~widzieliśmy~~ ^{widzieliśmy} kiedy
 oni zajęli się ~~zajęli się~~ ^{zajęli się} jamochodami pod budynek
 komendantury i dlatego ^{raduśny} niepokój
 ogarnął nas wszystkich.

~~Tajemnicze~~
 Nowa Komisja z miejsca rozpoczęła ukła-
 danie nowych, chyba już setnych ~~partii~~
 spisów jeńców. Spisy te, ostatnie, jak nas
 zapewniali nasze władze, miały być spisa-
 ni „do ~~wypraszania~~ ^{zwolnienia} ~~wypraszania~~ z niewoli,
 uwierzyliśmy... i, zdaje się, nigdy i nikt nie
 wyliczał z takim zapamiętaniem swoich oddziałów
 i pododdziałów, wiozów i ciotek, (potrzebnych,
 widac, enkawedystom do przedzego zwolnie-
 nia nas z obozu), jak myśmy to robili
 tymi kamizdrami na zawsze dniami marce-
 wemi w r. 1940!

Praca Komisji posuwała się napręd nap-
 rawde, zachwycając ~~przedko.~~ ^{Już} ~~La~~ ^{La} ~~parę~~ ^{parę} dni
 przerwa grupa kandydatów do zwolnie-
 nia, ~~składająca się ze stu mniej-więcej oficerów~~
~~którzy otrzymali rozkaz zwiózć rzeczy~~

wsic' nie do uwierzenia, ~~prawda~~, ale taka
 radasna: ~~jak~~ ^{to} nas naprawde, maja zwalniai
 do domow... ~~Do obozu przyjechala~~ w tym celu,
 jak mowili, specjalna Komisja NKWD, ~~ktora~~ ^{ktora} zupela
 ty likwidacja obozu. Enkawedystow tych
 widzielismy na własne oczy, ~~wiedza kiedy~~
 oni ~~zajędzijacych~~ ^{zajędzijacych} tamochodami pod budynek
 komendantury i dlatego ~~radosny~~ ^{radosny} niepokoj
 ogarnal nas wszystkie.

~~Japyniere~~
 Nowa Komisja z miejsca rozporozdu ukla-
 dani nowych, chyba juz setnych ~~partii~~
 spisow jeńcow. Spisy te, ostatnie, jak nas
 zapewniali nasze władze, miały być spisa-
 ni „do ~~uwolnienia~~ ^{zwolnienia} z niewoli,
 uwierzyliśmy... i, zdaje się, nigdy i nikt nie
 wyliczał z takim zapatem swoich oddziałów
 i pododdziałów, wujów i ciotek, (potrzebnych,
 widac, enkawedystom do przedzego zwolnie-
 nia nas z obozu), jak myśmy to robili
 tymi famigtrymi na zawsze dniami marco-
 wemi r. 1940!

Praca Komisji posuwala się naprad nap-
 rawde, zadziwicznie ~~predko~~ ^{już} ~~za pare dni~~
 pierwsza grupa kandydatow do „zwolnie-
 nia” ~~byla spisana i przygotowana do odjazdu~~
~~o 10 otrzymanym rozkazal zwiżac wieczny~~
~~czekajacy godziny zatadowania. „Breg'sliwy”~~

przekreślonych ścianach klastornych, szereze
 im zardrościliśmy. Precież oni jechali do
 domu, do swoich, precież oni mieli ~~być~~ skoszo-
 wać, narodzić, wolności! Winsrowaliśmy na-
 szym szereśliwym kolegom, poriskaliśmy im
 też, ~~musieliśmy~~ ~~nie~~ obaweraliśmy różnemi
 sprawami: jechaliśmy do kieszeni między-
 we listy do rodzin...

Y oto - po szeregótowej rewizji - przewora
 partja jeńców ^{uszykowana} ~~ustraszona~~ w kolumnie mar-
 szowg, pod ^{mochno} strażą enkamedystów - ~~pod~~ ^{przekroczy}
 ła granice obozu. Ani jeden z nich nie zoba-
 czył już nigdy ani ojczyzny, ani swoich.
 Ale myśmy tego wtenczas nie wiedzieli i
 z podnieceniem czekaliśmy na swoją kolej.
 Następnego dnia została wywołana następ-
 na partja oficerów, ^{złożona} ~~z~~ stu osób.
 W takich samych okolicznościach zosta-
 li enkamedysty wyprawili na „wolności” i ich.

„Optymizm” i „pesymizm”

Takie codzienne „zwolnienie do domu” - ~~zwolnienie~~
 ciągnęło się przez cały marzec i kwiecień. Kas-
 chy, który trapił ^{narodzić} do takiej partji, bardzo się cie-
 szył, tym więcej, że i „wychowawcy” nasi, i
 straż, i wartownicy, z uśmiechem, niby w tajemni-
 cy, bezkonia podreptywali nam ze wszystkich

Na wolność jedziecie," albo: "do domu jedziecie", doprowadzając nas tymi słowami do graniergego z obłędem radosnego niepokoju.

Prawda, byli wśród nas i tacy ludzie, co ~~bardziej~~ patrzyli na rzeczy bardziej trzeźwo, twierdząc, że nas wcale nie zwalniali, a wprost przewożą do innego obozu albo na Sybir ~~na~~ pracę. Ale myślny takich kolegów ^{narzucili} ~~narzucili~~ "pesymistami" i przedko ^{melibay nam klumae} ~~zbiłaliśmy~~ ^{moengui} argumentami: "pow-^{ny} entamedysci mówią, że nas zwalniali? Przecież i tak jesteśmy w ich mocy i oni mogą robić z nami, co chcą. Jaki sens ^w takim postępowaniu? Na takie ~~te~~ argumenta nawet i "pesymisci" nie wiedzieli, co odpowiedzieć i my "optymisci" zastawaliśmy górę.

Jednak, jak wyszło na jaw znacznie później, nawet najszarniejsi z naszych pesymistów byli jeszcze naiwnymi optymistami w swoich rozważaniach o naszym losie i postępowaniu NKWD - tej najzask-^{strasz}liwszej, nieludzkiej instytucji - alfy i omegi całego Związku Sowieckiego!

"Wyswalam" się.

W końcu kwietnia kolej "wyswoleńia" padła na mnie. Nasza partja liczyła 60 osób.

Aż do samej bramy obozu, wystrojoni wzdłuż "bolszewicki" szlakiem

"", doprowadzając nas tymi słowami do granicznego z obłędem radosnego niepokoju. Prawda, byli wśród nas i tacy ludzie, co ~~bardziej~~ patrzyli na rzeczy bardziej trzeźwo, twierdząc, że nas wcale nie zwalniamy, a wprost przewożą do innego obozu albo na Sybir ~~na~~ pracę. Ale mijamy takich kolegów ^{z narzuci} fajnie: "pesymistami" i przedko ~~zbiłaliśmy~~ ^{moemy} argumentami: "pow-^{my} ~~my~~ ^{mieliby} ~~nam~~ ^{klamraci} ~~entawedyci~~ mówią, że nas zwalniamy? Przecież i tak jesteśmy w ich mocy i oni mogą robić z nami, co chcą. Jaki sens ^w takim postępowaniu? Na takie ~~te~~ argumenta nawet i "pesymisci" nie wiedzieli, co odpowiedzieć i my "optymisci" zastawaliśmy górg.

Jednak, jak wyszło na jaw zwaerze później, nawet najszarriejsi z naszych pesymistów byli jeszcze raiwnymi optymistami w swoich rozważaniach o naszym losie i postępowaniu NKWD - tej ^{strasz} najzaskliwszej, nieludzkiej instytucji - alfy i omegi całego Związku Sowieckiego!

"Wyswalam" się.

W Koncu Kwietnia kolej "wyswoleńia" padła nasze na mnie. Nasza partja liczyła 60 osób.

Aż do samej bramy obozu, wystrojoni w dłuż szkie, niby "warta honorowa", bolszewicy reptem

powtarzali nam, że jedziemy do domu, uśmiechnęli się do nas i żądali wszystkiego najlepszego - prawdziwa sielanka!

Ale jak tylko brama ^{oboza} ~~wyścieśnia~~ zamknęła się za nami i wrelaka łagrosi między nami i nie-licznymi już, prawda, kolegami z obozu ~~z~~ zosta-ła przerwana, - zachowanie się strasy odrazu i rażące ^{się} zmieniło. Z niemyślnym zdziwieniem pa-tryliśmy, jak mocha eskorta enkawedystów, ~~którzy~~ ^{najbardziej się na} nas literalnie ~~ogrodzą~~ murem bagnatów, zaczęła ^{nas} ładować naszą grupę na ^{pod naszymi dźwiżem} samochody, popychając, ~~przymyslając~~ ^{przymyslając} ~~nas~~ naj-gorszymi wyparami. Samochody odwiozły nas na stację kolejową, gdzie w takich samych okolicznościach ^{nas} pretadowano (do ~~nas~~ ^{nas} ~~szereżnie~~ zakratowanych, aresztanekich ^{wagonów} ~~wagonów~~, i zamknięto ^{nas} na trzy spusty wszystkie drzwi.

Taka nieczekana zmiana w zachowaniu się enkawedystów była kublerna zimnej wo-dy na nasze rozpalone głowy. Bodaj że wszyscy otresiwiliśmy się i zamysłiliśmy się. Perspektywa domu zaczęła znówu powle-kać się lekką mgłą. Nawet najwięksi ^{postępowanie} ~~ekspymen~~ ~~optymistycy~~ musieli przyznać, że ~~ekspymen~~ enkawedystów w stosunku do nas jakoś nie wyglądają na zwolnienie, a przodrej na obdurnot. Ale ~~znów~~ ~~że~~ ~~poćóz~~ ~~był~~ oni

do nas i zadali wszystkiego najlepszego -

prawdziwa sielanka!

Ale jak tylko brama ^{oboza} ~~wybiegła~~ zamknęła się za nami i wszelaka łagodność między nami i miernymi już, prawda, kolegami z obozu ~~została~~ ^{prerwana}, - zachowanie się strasznie odrzuca i razę ^{się} ~~zmieniło~~. Z niemyślnym zdziwieniem patrzyliśmy, jak ~~moim~~ eskorta enkawedystów, ~~na jej czele~~ ^{najbardziej się na} ~~nas~~ ^{nas} literalnie ~~ogrodziła~~ ^{ogrodziła} murami bagnatów, zaczęła ~~nas~~ ^{nas} ~~pod naszymi~~ ^{pod naszymi} ~~odstępem~~ ^{odstępem} samochody, popychając, ~~przymysłając~~ ^{przymysłając} ~~nas~~ ^{nas} gorszymi wyrzarami. Samochody odwiozły nas na stację kolejową, gdzie w takich samych

okolicznościach ~~pre~~ ^{nas} ~~adornowano~~ ^{adornowano} (do ~~nas~~ ^{nas} ~~szereżnie~~ ^{szereżnie} zakratowanych, aresztanekich ^{wagonów} ~~wagonów~~, i zamknęto ^{guziki} ~~na~~ ^{na} trzy spusty wszystkie drzwi.

Taka nieczekana zmiana w zachowaniu się enkawedystów była kubicznie zimnej wody na nasze rozpalone głowy. Bodaj że wszyscy otresiwiliśmy się i zamysłiliśmy się. Perspektywa domu zaczęła znówu powlekać się lekką mgłą. Nawet największe ^{postępowanie} ~~eksperty~~ ^{postępowanie} ~~optymizacja~~ musieli przysnać, że ~~eksperty~~ ^{postępowanie} enkawedystów w stosunku do nas jakoś nie wyglądają na zwolnienie, a przódrej na odwrót. Ale ~~znów~~ ^{znów} ~~że~~ ^{że} ~~po~~ ^{po} ~~co~~ ^{co} ~~by~~ ^{by} ~~oni~~ ^{oni} ~~klamali?~~

Znów „przeładka” - ostatni przystanek.

Do trzech dni ~~z~~ jazdy transport nasz zatrzymał się na małej stacji okręgu Smoleńskiego. Tu nas znów załadowano na samochody egzamowe i pod wspomnianą jeserę strażę enkawedystów zamieszono do nowego obozu, tak zw. Juchnowskiego ^{gdzie umieszczono nas} ~~obozu~~ w miejscowości „Pawliszerew Bór”.

W Pawliszerewym Bore - kiedyś, widac, dużym majątku, był bardzo ładny pałac i dużo gospodarskich zabudowań. W zabudowaniach tych zostaliśmy zakwaterowani. Pałac natomiast - był domem wysoerynkowym dla enkawedystów. ^{jeserę raz osiadekanych więźniów NKWD!} Nie bardzo przyjemne dla nas, Łosiedstwo.

~~Łosiedstwo,~~

w Pawliszerewym Bore znaleźliśmy niewielką grupkę oficerów, przywiezionych z ~~obozu~~ z m. Kozielewska, gdzie był ~~także~~ ^{drugi} oboz dla polskich oficerów - jeńców. Trochę później dotarono do nas partja oficerów jeserę z trzeciego obozu - z Ostankowa, Kalinińskiego Okręgu.

Z opowiadań nowoprybytych dowiedzieliśmy się, że w Kozielewskim obozie ^{prebywało} było 5000 oficerów - jeńców, a w Ostankowie - 3000. Życie w obydwuch tych obozach było mniej-więcej takim samym trybem, ~~jak~~ ^{jak} co w Starobielsku. Jak u nas,

też stacjonując w okręgu smoleńskim. Tu nas znów zatrudniano na samochody egzaminacyjne i pod wspomnianą jesienią strażą enkawerdystów zamieszono do nowego obozu, tak zw. Juchnowskiego ^{gdzie umieszczono nas} ~~obozu~~ w miejscowości „Pawlisz-crew Bór”!

W Pawliszrewym Bore — kiedyś, widac, dużym majątku, był bardzo ładny pałac i dużo gospodarskich zabudowań. W zabudowaniach tych zostaliśmy zakwaterowani. Pałac natomiast — był ^{domem wysoce wykończonym dla en-} ^{jesienią raz oszklonych więźniów NKWD!} kawedystów. Nie bardzo przyjemne dla nas, Łosiedstwo

~~Łosiedstwo,~~
w Pawliszrewym Bore znaleźliśmy niewielką grupkę oficerów, przywiezionych z ~~obozu~~ z m. Koziełska, gdzie był ~~także~~ ^{drugi} oboz dla polskich oficerów-jeniców. Trochę później dotarono do nas partja oficerów jesienią z trzeciego obozu — z Ostankowa, Kalinińskiego Okręgu.

Z opowiadań nowoprybytych dowiedzieliśmy się, że w Koziełskim obozie ^{prebywało} było 5000 oficerów-jeniców, a w Ostankowie — 3000. Życie w obydwuch tych obozach było mniej-więcej takim samym trybem, ~~jak~~ ^{jak} co i u nas, w Starobielsku. Tak ~~u~~ u nas, tak samo i tam enkawedysty przez cały

15/11

Było ~~to~~ ~~tak~~ dlatego, że bolszewicy wycho-
 wywali swoich obywateli w tym przekonaniu,
 iż wszyscy polscy oficerowie należą do klasy bur-
 żuazyjnej i nieludzko stawia się do ~~proletariatu~~ ^{ludu pracującego}
 - żołnierza. Oprócz tego, bolszewicy nie mogli, z jed-
 nej strony, ^{dać} ^{na zachod} Polsce tego, że ^{ona} ^{prezenta}
 im ^{w 1920 r.} ^{z drugiej} ^{zasady} ^{że} w nowej ^{do której to wojny}
 wojnie o Zachodnią Europę, ^{przygotowywali się} ^{Polaka}
 bolszewicy się w skrytoci ^{sygnalizowali} ^z
 będzie ^{nieprzejawieniem} ^{po}
^{metod}, którego oni będą musieli ^{zakończyć}
 w związku z tym, bolszewicy wychowywali
 swych obywateli w nienawiści do Polaki i
 Polaków. Ta nienawiść i wylewała się teraz
 na bezbrannych polskich więźniów. Gen. du-
 ders, jak generał, był w pojęciu sowieckiego
 obywatela ^{ultra-burżuazją} ^{na dodatek}
^{był} ^{zresztą} ^{sami} ^{więźniami} ^{którzy}
 i polakom. Złośliwe słówka, których oni, ^{nie}
 seryjni generałami, żeby wysmiać i obrzić go,
 a często gesty i ordynarne rosyjskie wynurste-
 nie pod jego ^{adresem} ^{nie} ^{były} ^w ^{naszej} ^{celi}
 zjawiskiem ^{nie} ^{były} ^w ^{naszej} ^{celi}
 nie, że w takim postępowaniu naszych towar-
 kich współmieszkańców w stosunku do gen. du-
 dersa i nas ^{premanowało} ^{nie} ^{tylko} ^{wychowanie} ^{sowiecki}
 ale i rosyjska "czarnocienna" ^{złotka}
 w celach ^{polubi} ^{skrajnych} ^{spotykaniem} ^{się}
 i z innymi ^{oficerami} ^{-jeńcami}. Wtedy oni
 i ^{oburzali} ^{się} ^{na} ^{bolszewików} ^{za}

w polskiej policji oficerowie należą do klasy bur
 szawskiej i niehumanie stawia się do ~~proletariatu~~ ^{ludu pracującego}
 - żołnierza. Oprócz tego, bolszewicy nie mogli, z jed-
 nej strony, ^{dać} Polsce tego, że ^{ona} przecięta
 im drogę, ^{na zachód} w 1920 r., z drugiej zaś ^{że} w nowej
 wojnie o Zachodnią Europę, ^{przysotowali} się, Polska
 bolszewicy się w skrytoci ^{stykowali} z ^{do której to wojny}
 będzie piętuszym poważywym ^{niepryjacielem} ^{po kochać}
~~metos~~, którego oni będą musieli ~~zajęty~~
 w związku z tym, bolszewicy wychowywali
 swych obywateli w nienawiści do Polki i
 Polaków. Ta nienawiść i wylewata się teraz
 na bezbrannych polskich więźniów. Gen. Edu-
 ders, jak generał, był w pojęciu ^{zowieckiego}
 obywatela ultra ^{burżuazji} ^{na dodatek}
 i polakiem. ^{będą} ^{zresztą} ^{sami} ^{więźniami} ^{PKW}
 szeregami generałami, żeby wysunąć i obracić go,
 a często gesto i ordynarne ^{rosyjskie} ^{wymyśle-}
 nie pod jego ^{adresem} ^{nie} ^{były} ^w ^{naszej} ^{celi}
 zjawiskiem ^{międzynarodowym}. Zresztą, ^{nam} ^{wraze-}
 nie, że w takim postępowaniu naszych ^{towar-}
 kich ^{współmieszkanców} w stosunku do ^{gen. Edu-}
^{dersa} ⁱ ^{nas}
^{premanowało} nie tylko wychowanie ^{sowiecki}
 ale i ^{rosyjska} "czarnocienna" ^{szkolenie}
 w celach ^{bulhauiskich} ^{spotykaniem} ^{się}
 i z innymi ^{oficerami} - ^{jeńcami}. Wyrzuty oni
 strasnie ^{oburzali} ^{się} ^{na} ^{bolszewików} ^{za}
^{stanowienie} ^{umowy} ^{międzynarodowej} ⁱ ^{trajma-}

strasnie oburzali się na bolszewików za
 stanowienie umowy międzynarodowej i trajma-

...ców w więzieniach... Oburzenie to
 bywało nie raz wypowiedane na przesłucha-
 niach, gdzie sowieckim śledczym stawiano
 pytanie, dlaczego was, wziętych do niewoli
 oficerów, trzymają jak kryminalistów za
 kradami. Aparat śledczy odpowiadał nam

miżnieniem jedno: Związek sowiecki ~~nie~~
 kieruje się swoimi własnymi zakonami
~~zaczeka~~ ~~zakonodawca~~. Zakony i prawa państwa
 burżuazyjnych ^{jego} do niczego nie obowiązują."

Jak kot z mysz.

Ci niedobitki sowieckie i stali się ^{przez} kadra
 dla polskich oddziałów wojskowych które
 zostały zorganizowane w na terenach
 Związku sowieckiego.

awie, z bezbronnymi. ~~W 11 Okręgu~~ Wjra
 ta uratowała ~~resztę~~ resztę polskich oficerów-jeńców
 od niewoli i nieuniknionej śmierci. * Gen. Sikorski,
 który zawarł sojusz z rządem sowieckim w pierwszych
 tygodniach wojny, ~~przepracował ten~~ ^{szedł do Konał} ale ~~nie~~
~~było~~ ^{było} ~~z~~ ^z honorem i ~~jak~~ ^{przyjemnością} tworzyć kadry
 polskich wojskowych w Związku sowieckim,
 stawac w obronie swoich katów, brudnych
 zabojców tysięcy własnych swoich towarzyszy?
 Niech się spią spokojnie ofiary wyszkoleni-
 erzejei keli Komunistycznej w ~~radzieckich~~ ^{radzieckich} dośno-
 wych zagajnikach Katyni...

Wszystkie Katy ta stare.

Jak już wspominałem, większa ilość ofi-
 cerów w niewoli bolszewickiej - byli oficerami
 rezerwy, którzy włożyli mundury jedynie dzięki
 wojnie, faktycznie, z musu. Byli wśród nich
 ludzie różnych fachów, różnego pochodzenia,
 różnych narodowości i różnych światopoglądów.
 Jednak, w oczach bolszewików równicy między
 nimi nie było żadnej i nie nie mogło być nic
 ich losu. Często, kiedy jakiś ~~koloszek~~ młodzień-
 ki podchorąży rezerwy, kanaryciel wiejski
 i syn chłopcy robotnika próbował pro-
 testować przeciwko mianu "obszarnik" i "ka-
 pitalista" jak wszystkich nas nazywali
 bolszewicy, - odpowiedź była zawsze ta sa-
 ma: "Wszystcy myślicie jednakowo!"

W tych właśnie paru słowach i zawar-
 się akurat całe bolszewickie podejście do
 talenności zachodnio-europejskiej. Ale

...li i niewolniczej śmierci. ~~Gen. Sikorski~~ Gen. Sikorski

który zawarł sojusz z rządem sowieckim w pierwszych tygodniach wojny, ~~zobowiązał się~~ ^{szedł do konna} ~~było~~ ^{było} ~~z~~ ^z honorem i ~~jakimś~~ ^{przyjemnością} tworzyć kadry polskich wojskowych w Związku sowieckim, stawać w obronie swoich katów, brudnych zabójców tysięcy własnych swoich towarzyszy? Niech się śpią spokojnie ofiary wyszkoniszonej kuli komunistycznej w ~~radziach~~ ^{radziach} dosno-nych zagajnikach Katyni...

Wszystkie Koty są szare.

Jak już wspominałem, większość oficerów w niewoli bolszewickiej - byli oficerami rezerwy, którzy włożyli mundury jedynie dzięki wojnie, faktycznie, z musu. Byli wśród nich ludzie różnych fachów, różnego pochodzenia, różnych narodowości i różnych światopoglądów. Jednak, w oczach bolszewików różnicy między nimi nie było żadnej i nie miało bieżące ich losu. Często, kiedy jakiś ~~kolonik~~ ^{mlodzień} ki podchorąży rezerwy, kawalerzysta wiejski i syn chłopcy robotnika próbował protestować przeciwko mianu "obszarnik" i "kapitalista" jak wszystkich nas nazywali bolszewicy, - odpowiedź była zawsze ta sama: "Wszystcy myślicie jednakowo!". W tych właśnie paru słowach i zarzacz się akurat całe bolszewickie podejście do inteligencji zachodnio-europejskiej. Ale nawet nie tylko inteligent, a karty wogół

...przekryk, nie chce
nie myśleć, - być i jest w pojęciu bolszewi-
ka jego wrogiem i musi być takim, czy innym
sposobem zglądany.

Kłamstwo, wśród dzie Kłamstwo.

Natomiast bolszewickie metody działania
w stosunku do ludzi (wystro jedno, czy
swoich, czy obcych obywateli), gwarantuje się
wyłącznie i jedynie na kłamstwie.
Można śmiało powiedzieć, że w związku so-
wielkim kłamie wszyscy, poruszając od
Stalina i Kierse na zwykłym bolszewickim
szeregowcu, przyszem kłamstwo to ^{użyte jest} ~~obiera się~~
w składany, chytry, dobre obmyślony system.
Kłamstwo i terror - są sposoby, przy pomo-
cy których bolszewicy trzymają w strachu
wielomiljonową ludność związku sowie-
ckiego. Kłamstwo - to sposób, przy pomocy
którego oni oszukują ślepych, dzielnie
najmniejszych męczarnicow ^{Europy...}

Kłamstwo, wśród Kłamstwo...

Ono własciwie i przyznaje się do tego,
że tyżym polskich oficerow - jeńcow,
~~związanych~~ ^{zwabionych} kłamliwą umową Cimoszenki
do bolszewickiej niewoli, przez etapy
cierpien obozow i więzien, przysły wreszcie
na brzeg ^{wspólnego grobu} ~~katyńskiego~~
Los ofiar Katynia powinien być stworzo-
ny, ^{restroga dla całej cywilizowanej Eu-}
^{nie styczące w historii ludzkiej zbrodnie} ~~chowanie~~
^{podjęcie} ~~katyńskiego~~

Wielki
Za honorowe, to światło - to co nie nie ze sobą
dla Europy
Bolszewickie zwycięstwo!

Katyni i droga do niego
Hraslinga ~~zachlinga~~ procentowego.

W tym konerc, wigzke, swoich wspomnień
o drodze, jak zrobili moi koledy do lasu
Katynskiego... Ale nie konery nie na tym,
jak to nie smutno, lancuch Bolszewickiego klamstwa
Hwa, oszukanerych obiecank.
~~Polacy~~ Polacy, który na własnej, zdaje się,
skóre tak dobitnie oderuli ten ciężki lancuch,
dziwnym krymem, jak i myśny wtenesas w
obozie, - i nadal wierzą, tym klamstwom!
Jasne, że Bolszewikom ani klamstwo, ani
obiecanki pod adresem Polaków nie abso-
lutnie nie kosztują, i dlatego oni ich nie
zabiją i dris', jak nie zabijali ich polskim
jeńcom marszałek Cimoszenko.
Czy trzeba się temu dziwić? Na się rozu-
mieć się nie. Bo klamstwo jest moera,
zbroja, moniejsza, niemas nawet ot armat
i tanków. Treba się jedynie dziwić temu,
że dużo Polaków wciąż jeszcze ~~tem~~ Bolsze-
wickim obiecankom wierzą!
Miejmy, jednak, nadzieję, że drisić, kiedy
Bolszewikom udało się zagarnąć ergstke
etnograficznej Polski, i ta, latwowiecna
mniejszość, spotkawszy się twarzą w

niekie zwycięstwo!

Katyni i droga do niego
Hraslinga ~~zachlinga~~ procentowego.

Na tym konercie, wiazke, swoich wspomnien
o drodze, jakg zrobili moi koledy do lasu
Katynskiego... Ale nie konery nig na tym,
jak to nie smutno, lancuch bolszewickiego klam
stwa, i oszukawczych obiecank.
~~Polacy~~ Polacy, ktory na wlasnej, zdaje sie,
skore tak dobitnie oderuli ten ciezki lancuch,
dziwnym krymem, jak i myslmy wtenczas w
obozie, - i nadal wierg, tym klamstwom!
Jasne, ze bolszewikom ani klamstwo, ani
obiecanki pod adresem polakow nie abso-
lutnie nie kontruja, i dlatego oni ich nie
zatuja i dris, jak nie zatowale ich polskim
jencom marszałek Cimoszenko.
Czy treba sie temu drivic? Na sie rozu-
mie se nie. Bo klamstwo jest moera,
zbroja, moniejsza, nierez nawet ot armat
i tankow. Treba sie jedynme drivic temu,
ze duzo polakow wiegi jenne ~~tych~~ bolsze-
wickim obiecankom wierg!
Miejmy, jednak, nadzieje, ze drisiaj, kiedy
bolszewikom udalo sie zagarnac ergstke
etnograficznej Polski, i ta, latwowiecna
mniejszosc, spotkawszy sie twarg w
twarg z bolszewickim "rajem" i reery-